

Postępowanie strażaka w przypadku awarii aparatu powietrznego

Witold Nocoń

egsr_przyszowice@o2.pl

Będąc strażakiem, pewnie wiele już razy wchodziłeś do płonącego budynku. Wiesz jakie to uczucie gdy jest się w nieprzyjemnej atmosferze pełnej dymu, gorących gazów pożarowych i całkowicie pozbawionej świeżego powietrza. I pewnie nie raz pomyślałeś sobie, że „lepiej” by było gdyby aparat powietrzny który masz na plecach nie popsuł się. Bo wtedy znalazłbyś się w bardzo, ale to bardzo nieciekawej sytuacji. Na szczęście nowoczesne aparaty powietrzne są coraz bezpieczniejsze i coraz mniejsze jest prawdopodobieństwo ich awarii. Ale czy zastanawiałeś się kiedyś, co by się stało gdyby jednak Twój aparat się popsuł? To w końcu tylko urządzenie techniczne, a na dodatek wystawiane na działanie wysokiej temperatury i dymu. Nie ma przecież takiej rzeczy która nie mogłaby ulec awarii. Co byś zrobił, gdyby nagle okazało się, że zamiast świeżego powietrza maska dostarcza Ci tylko nieprzyjemnego uczucia jego braku? Nawet podczas ćwiczeń strażacy, którym nagle zabrakło powietrza, często nie pozostawali spokojni. Wielu gwałtownie zrywało maski z twarzy, by jak najszybciej zaczerpnąć świeżego powietrza. W takiej sytuacji, naturalnym odruchem jest chęć natychmiastowego pozbycia się wszystkiego co znajduje się na twarzy, a co utrudnia oddychanie. Wystarczy jednak chwila zastanowienia by zrozumieć, że w takim przypadku naturalne odruchy człowieka działają na jego niekorzyść. W końcu maska chroni znaczną część twarzy, umożliwia Ci widoczność i chroni Twoją twarz przed wysoką temperaturą. W takiej sytuacji niełatwo jest zachować spokój, ale nic tak nie chroni przed paniką, jak z góry określony i przećwiczony plan działania. Dlatego czynności które właśnie w takim przypadku mogą uratować Ci życie trzeba bardzo dobrze zapamiętać.

Kapitan John Riker ze Straży Pożarnej Newark (w stanie New Jersey w Stanach Zjednoczonych) w swoim artykule opublikowanym w magazynie Fire Engineering [1], opisał następującą procedurę działania na wypadek awarii aparatu powietrznego:

1. W momencie gdy poczujesz, że z Twoim aparatem powietrznym jest coś nie tak, że powietrze nie dochodzi do maski, że pomimo wdechów czujesz tylko jak maska mocniej przywiera Ci do twarzy, musisz zacząć działać szybko. Musisz przerwać wszystkie inne czynności (Fot. 1). A co najważniejsze – nie możesz panikować, tylko działać zgodnie z tym czego się nauczyłeś.
2. Pierwszą czynnością jaką wykonujesz jest położenie się. Przy podłodze temperatura jest najniższa, widoczność lepsza, no i tam właśnie jest najwięcej świeżego powietrza. Położenie się na podłodze jest też sygnałem dla Twoich kolegów, że coś jest nie tak, że być może potrzebujesz ich pomocy (Fot. 2).



Fot. 1. W przypadku awarii aparatu powietrznego, strażak przerwa wszystkie inne czynności.



Fot. 2. Strażak przyjmuje pozycję leżącą.



Fot. 3. Ręczne włączenie alarmu sygnalizatora bezruchu.



Fot. 4. Otwarcie zaworu awaryjnego.

3. Teraz bezzwłocznie musisz wezwać pomoc włączając alarm sygnalizatora bezruchu (Fot. 3). Alarm ten włączy się co prawda sam, ale dopiero po 30 sekundach. To zdecydowanie za długo. Twoi koledzy mogą wtedy być już w całkiem innej części budynku. Dlatego Ty sam musisz ręcznie włączyć alarm sygnalizatora bezruchu. Musisz więc dobrać zapamiętać, gdzie masz ten sygnalizator przymocowany. Dobrze jest umieszczać go zawsze w tym samym, łatwo dostępnym miejscu. Bezzwłoczne wezwanie pomocy jest też o tyle ważne, że jeśli nie zdołasz zapanować nad sytuacją, wtedy już pojedynczy wdech gorących i toksycznych gazów pożarowych może pozbawić Cię przytomności.
4. Teraz jest czas, by zająć się aparatem. Możliwe, że awarii uległ reduktor podłączony do maski. W sytuacji, gdy powietrze nie dochodzi do maski, należy ręcznie otworzyć zawór awaryjny (tzw. „bypass”) (Fot. 4). Jeśli w tym momencie poczujesz oddech świeżego powietrza, nie pozostaje Ci nic innego, jak tylko powiadomić swojego dowódcę o zaistniałej sytuacji i w porozumieniu z nim opuścić strefę zadymioną.
5. Niestety może się też zdarzyć, że otwarcie zaworu bezpieczeństwa nie pomoże. W takim przypadku bardzo ważnym jest, by nie zrywać maski. Pamiętaj, że maska chroni znaczną część Twojej twarzy. Dlatego musisz odłączyć reduktor pozostawiając maskę na twarzy (Fot. 5). Być może jest to oczywiste, ale upewnij się, że dokładnie wiesz jak to się robi w aparacie który akurat masz na plecach. W nowoczesnych aparatach nadciśnieniowych, reduktor zdejmuje się zazwyczaj poprzez jego obrót lub obrót pierścienia na nim zamontowanego i mocne pociągnięcie. W starszych aparatach podciśnieniowych (jak np. AP3, APS 2/2-50) trzeba go odkręcić, co niewątpliwie zajmuje więcej czasu.



Fot. 5. Odłączenie reduktora od maski.



Fot. 6. Zakrycie otworu maski kominiarką.

6. Otwór maski musisz teraz przyłożyć jak najbliżej podłogi. Jeśli w pomieszczeniu zadymionym w którym się znajdujesz zostało świeże powietrze, to znajduje się ono właśnie tam. Być może nie jest ono najczystsze, ale niestety w tej sytuacji nie masz innego wyjścia. Otwór maski zakryj kominiarką i rękawicą (Fot. 6 i 7). Stworzysz w ten sposób bardzo prowizoryczny filtr chroniący przed dymem.

7. Jeśli Twoi koledzy nie zauważyli, że znalazłeś się w opałach, to o ile jest to możliwe, wezwij pomocy drogą radiową. Podaj swoją lokalizację, nazwisko i numer sekcji w skład której wchodzisz (Fot. 8).
8. Jeśli możesz, spróbuj opuścić strefę zadymioną nabierając świeżego powietrza jak najniżej podłogi (Fot. 9).



Fot. 7. Otwór maski zakryty kominiarką dodatkowo zakrywamy dłonią.



Fot. 8. Wezwanie pomocy i poinformowanie dowódcy o awarii aparatu.



Fot. 9. Opuszczenie strefy zadymionej. Nabieranie powietrza jak najbliższej podłogi.

Często podkreśla się fakt, iż aparaty powietrzne są coraz lepsze, coraz bardziej niezawodne i że każdy aparat, zanim zostanie dopuszczony do eksploatacji, musi przejść odpowiednie badania. Często kwituje się tego typu problemy stwierdzeniem, że awaria taka jest po prostu nieprawdopodobna. Problem jednak w tym, że każde urządzenie techniczne może ulec awarii. Każdy sprzęt ulega starzeniu. Ponadto, nawet całkowicie sprawny aparat może ulec uszkodzeniu właśnie podczas jego używania w strefie zadymionej. Dlatego, jakkolwiek sytuacja awarii aparatu powietrznego byłaby mało prawdopodobna, warto jest nauczyć się odpowiedniego postępowania w takim wypadku, a co najważniejsze, starannie przećwiczyć je praktycznie oraz regularnie te umiejętności odświeżać. Istnieje bardzo duża szansa, że podczas całej swojej kariery nie znajdziesz się w takiej sytuacji – i bardzo dobrze. Jednak wystarczy ten jeden jedyny raz, by, jeśli nie będziesz wiedział co zrobić, kariera ta nagle tragicznie się zakończyła.

UWAGA: Autor dołożył wszelkich starań, by przedstawione w niniejszym opracowaniu metody były możliwie bezpieczne. Metody te należą jednak do grupy "metod ostatniej szansy" i opracowane zostały w celu zastosowania w sytuacjach wyższej konieczności, a więc takich, które dopuszczają podjęcie działań nie uznanych ogólnie za bezpieczne (art. 21, ust. 3, pkt. 2 ustawy o Państwowej Straży Pożarnej). Dlatego autor nie może brać odpowiedzialności za ewentualne szkody lub wypadki wynikłe podczas stosowania metod opisanych w niniejszym opracowaniu.

O autorze:



Witold Nocoń jest członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Przyszowicach (woj Śląskie, gmina Gierałtowiec) i założycielem Eksperymentalnej Grupy Szybkiego Reagowania, której celem jest opracowywanie, ćwiczenie i propagowanie metod i strategii ratowania strażaków uwięzionych w strefach zadymienia podczas pożarów wewnętrznych. Jest też edytorem polskiej wersji portalu internetowego poświęconego taktyce gaszenia pożarów (<http://www.firetactics.com>) gdzie tłumaczy artykuły związane z tą tematyką. Witold Nocoń jest adiunktem w Instytucie Automatyki Politechniki Śląskiej w Gliwicach, gdzie we wrześniu 2003 roku obronił pracę doktorską.

Literatura:

[1] **John G. Riker**, SCBA Training: „No-Air Maneuver”. [Fire Engineering](#), styczeń 2001

Copyright © 2004. Nieodpłatne rozpowszechnianie niniejszego artykułu jest dozwolone pod warunkiem niedokonywania w nim żadnych zmian. Zdjęcia zamieszczone w tym artykule stanowią własność autora.